Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 144 Kraków, sobota 27 czerwca 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Łezka p. Prystora

Niema bardziej wzruszającego widoku nad ministra płaczącego nad losem swych podwładnych. Prawdziwy ojciec rzeszy urzędniczej nietylko dba o ich zdrowie, aby się nie przejedli i nie rozchorowali, ale z wzruszeniem w głosie poucza ich, że taki przymusowy post jest nietylko dobry dla zdrowia, ale jest też czynem wysoce patrjotycznym: państwo w biedzie, urzędnicy muszą ponieść ofiary.

Byłoby to zabawne, gdyby nie kryło w sobie tragedji z jednej i komedji z drugiej strony. Ponieważ państwo już ma deficyt, którego urzędnicy nie zawinili, oni mają ze swych poborów deficyt pokryć. P. Prystor zresztą nietylko do urzędników-obywateli apeluje, — on obejmuje swemi — słowami całe społeczeństwo: wszyscy dla miłej ojczyzny muszą się wyrzec tego i owego.

Słuszna zresztą zasada, choć przy ponoszeniu ofiar każdemu musowo — ulubione wyrażenie p. Piłsudskiego — nasuwa się pytanie co do winy. Czy urzędnicy w szczególności a społeczeństwo w ogólności winno, że sanacja tak pięknie gospodarowała, że stanęła na deficycie, którego rozmiary będą z pewnością wyższe aniżeli z urzędu podają? Rzecz się ma przeciwnie: całe społeczeństwo, wszystkie jego klasy i stany były bez miłosierdzia pociągane do ofiar, tylko niewiadomo a raczej dobrze wiadomo, na co te ofiary szły. Wiadomo, jak i na co wydano olbrzymie zapasy kasowe w r. 1928; wiadomo, że od tego roku szczególnie powiększono w nieskończoność wydatki personalne na etaty czynne i na emerytury; wiadomo, że sanacja jeszcze w ubiegłym roku, w okresie wyborczym, nie szczędziła pieniędzy — nieswoich — na zapewnienie sobie dalszych rządów i dalszej możności gospodarowania z pełnego.

Teraz przyszedł kociokwik, zaczyna się obcinanie zbyt szerokiej poły, a i tu zaczyna się tam, gdzie jest najmniej do obcięcia i gdzie to obcięcie jest najboleśniejsze. Obcina się w różnych formach i pod różnemi nazwami pobory urzędnicze; obcina się a nawet zupełnie zamyka się roboty inwestycyjne, powodując jeszcze większe bezrobocie; tylko wojska i szkolnictwa — powiada p. Prystor — tykać nie wolno, to są rzeczy nietykalne. Zgoda co do szkolnictwa, gdyż tu naprawdę mniej już wydać nie można, jeżeli się nie chce — głównie w b. Kongresówce — wrócić do czasów rosyjskich. Nie można, jak proponowano, zmienić 7 klasowej szkoły powszechnej na 4 klasową, gdyż i z pierwszej wychodzą dzieci niedouczone; nie można — a przecież to się robi — kasować gimnazja i nałożyć na studentów kosztów utrzymania uniwersytetów — to wszystko prawda, a mimo to boimy się, że to wszystko przecież się zrobi, że sanacja poświęci raczej szkolnictwo niż wojsko a choćby policję.

Wojsko jest nietykalne, gdyż — powiada p. Prystor — stosunki zagraniczne nie pozwalają na redukcje w tym instrumencie naszej obrony. Nie bez powodu od kilku dni prasa sanacyjna — znać tu jednolitą komendę — maluje w najczarniejszych barwach, jak to Rosjanie zmawiają się z Niemcami — przeciw komu? Naturalnie przeciw Polsce, jak wogóle cała ta prasa na każdym kroku widzi tylko czyhające od wszystkich niebezpieczeństwo. W takich warunkach — prawdziwych czy robionych — kto miałby sumienie zmniejszyć wydatki wojskowe, zaproponować np. zniżenie czasu służby, zniesienie kosztownych wycieczek zagranicznych, wogóle odgrywanie roli wielkiego mecarstwa przy płótnie w kieszeni?

Urzędnicy — to co innego. Ich, jak powiedział wybitny sanator, rząd się nie boi; oni będą dalej „robili" wybory, będą dalej urzędowali, jak im każdorazowy minister każe — poco liczyć się z taką gromadą, która widocznie nie ma swej siły a w każdym razie nie umie zrobić z niej użytku? Wystarczy, jak sądzi p. Prystor, apel do ich patrjotyzmu a pozwolą się obedrzeć ze skóry. Ale — żony urzędników nie będą tak ofiarnie — patrjotyczne; im ubytek znacznej części poborów mężowskich nie da się zastąpić pięknym i wzruszającym okólnikiem p. ministra. Tu jest słaba strona tych poczynań, które napewno są tylko początkiem — dalsze mogą być jeszcze gorsze.

Pesymistyczna charakterystyka sytuacji

W SPRAWOZDANIU INSTYTUTU BADAŃ KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN

Instytut badań konjunktur gospodarczych i cen wydał sprawozdanie, charakteryzujące obecną sytuację gospodarczą.

W sprawozdaniu tem Instytut wyciąga następujące wnioski ogólne: Na położenie rynków pieniężnych ujemnie wpływa coraz silniejszy odpływ kapitału zagranicę. Ożywienie konjunkturalne w Polsce w latach 1927 i 1928 było finansowane w bardzo znacznym stopniu krótkoterminowemi kredytami zagranicznemi i podlegało spłacie podczas depresji. W roku 1929 i w pierwszej połowie 1930 były spłacane kredyty towarowe. Od czerwca 1930 r. rozpoczął się proces spłacania krótkoterminowych kredytów bankowych. Pod wpływem zachwiania się kilku banków i silnego zwiększenia trudności płatniczych w Niemczech proces ten przybrał obecnie charakter intensywnego ściągania należności przez banki zagraniczne, co musiało wywołać silne pogorszenie sytuacji na polskich rynkach pieniężnych.

Zaznaczający się w ostatnich miesiącach łagodny wzrost wytwórczości przemysłowej nie posiada widoków trwałości, z uwagi na nader niepomyślny stan rynków pieniężnych nie można się spodziewać istotnego polepszenia sytuacji gospodarczej kraju. Trudno się również spodziewać istotnego zwiększenia rozmiarów produkcji dóbr spożycia ze względu na znaczne jeszcze zapasy towarów jesiennych i zimowych oraz na silne zmniejszenie siły nabywczej ludności.

Czynnikami uniemożliwiającemi wyjście z obecnej depresji jest brak zaufania w stosunkach kredytowych wewnętrznych oraz międzynarodowych.

Przezwyciężenie tego braku zaufania jest koniecznym warunkiem do tego, aby nastąpił racjonalny, odpowiadający potrzebom gospodarczym obrót kapitału, oraz by w ten sposób zostały usunięte przeszkody do nadejścia poprawy.

Wyrok sądu obywatelskiego

SPRAWA NADUŻYĆ W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

W październiku 1928 napiętnował tow. dr. Rosenzweig, jako radca miejski, w imieniu klubu PPS nadużycia w elektrowni miejskiej.

Rada miejska postanowiła wdrożyć przeciw inż. Rudolfowi Nowakowi dochodzenia dyscyplinarne, a równocześnie Prokurator przy Sądzie okręgowym karnym zainteresował się temi nadużyciami. **Śledztwo przeciw dyr. Bielińskiemu i spł. wykazało nadużycia, które naraziły gminę na ogromne szkody.**

Wiceprezydent Wielgus w postępowaniu dyscyplinarnem jako przewodniczący doprowadził do uwolnienia p. Nowaka. W protokole znajduje się między innemi taka wzmianka — „radca miejski dr. Lauer **uznaje winnym p. Nowaka, ale będzie głosował za uwolnieniem, gdyż sprawa jest zbyt głośna i może szkodzić większości Rady miejskiej".**

Po tym wyroku uwalniającym w postępowaniu dyscyplinarnem tow. dr. Rosenzweig wezwał prezydenta Rollego na posiedzeniu Rady miejskiej, aby nakazał p. Nowakowi zaskarżyć tow. dr. Rosenzweiga do sądu, **gdyż będzie prowadził dowód prawdy**, że podniesione przeciw p. Nowakowi zarzuty są prawdziwe. P. Rolle wydał takie polecenie.

Na kilku rozprawach przesłuchani **na dowód prawdy świadkowie potwierdzili prawdziwość wszystkich podniesionych przez tow. dr. Rosenzweiga zarzutów. Świadkowie zeznali nawet o dalszych nadużyciach pana Nowaka, które nie były ujawnione na posiedzeniu Rady miejskiej** — między innymi świadek Hojna zeznał pod przysięgą, że p. Nowak używał go do prywatnych robót firmy Elektrogen **w godzinach pracy, za które płaciła elektrownia i że do robót tych używał materjałów będących własnością elektrowni.**

Wobec takiego stanu sprawy zaproponowano oddanie sprawy sądowi obywatelskiemu, — który miał orzec o winie — bez kary i kosztów.

Sąd obywatelski, złożony z pp. **dra Panka, byłego prezesa sądu okręgowego w Krakowie, jako superarbitra, dra Michała Habudy i dra Tadeusza Miksiewicza, jako sędziów, po zbadaniu aktów sądu karnego** i wysłuchaniu stron — **wydał na dniu 16 czerwca 1931 wyrok następującej treści:**

„P. dr. Józef Rosenzweig, adwokat w Krakowie, podniósł na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie, odbytem w dniu 25 października 1928, zarzuty przeciwko p. Rudolfowi Nowakowi, inżynierowi i kierownikowi ruchu elektrowni miejskiej w Krakowie, objęte skargą karną, jako radca miejski, opierając się na informacjach protokolarnie ustalonych, wobec czego **był uprawniony i zobowiązany w interesie dobra gospodarki miejskiej do podniesienia podanych mu do wiadomości zarzutów.** Na tej podstawie sąd obywatelski **uniewinnia p. dra Józefa Rosenzweiga, nie dopatrując się w jego działaniu naruszenia czci p. Rudolfa Nowaka.**

Józef Panek mp., Dr. Michał Habuda mp.
Dr. Tadeusz Miksiewicz, mp.

* * *

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", **stając w obronie nadużyć w elektrowni krakowskiej**, — napadł wówczas na rm. tow. dra Rosenzweiga w sposób ohydny w formie, nikczemny w treści. **Wyrok sądu obywatelskiego uniewinniający tow. dra Rosenzweiga i stwierdzający, że działał w interesie dobra gospodarki miejskiej, jest najlepszą satysfakcją dla tow. dra Rosenzweiga, a zarazem potępieniem brukowych napaści „Kurjerka".**

Socjaliści będą zawsze zwalczali nadużycia i korupcję — „Kurjerek" będzie bronił nadużyć — to jego rola w tym interesie!

P. Nowak, jako sanator, niewątpliwie po tym wyroku dostanie nagrodę.

Mistyfikacja historyczna

P. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

P. Piłsudski nie szczędził narodowi polskiemu gorzkich wyrzutów, a nawet obelg za to, że w większości swej za nim w latach wielkiej wojny nie poszedł. Wydane „Poprawki historyczne" wzmacniają dziś tylko stanowisko dawnych przeciwników p. Piłsudskiego, i akcji zbrojnej pod jego komendą. Dziś p. Piłsudski z dumą wyznaje swoje nielojalności i mistyfikacje wobec strzelców i tej części społeczeństwa, która ruch zbrojny w dawnej Galicji wyłoniła i podtrzymała. P. Piłsudski przyznaje się do niesłychanego w dziejach narodu podstępu, jakim była jego **mistyfikacja** „rządu narodowego" w sierpniu 1914 r. P. Piłsudski dufny zapewne w swą „czarodziejską moc" pociągania za sobą ludzi i licząc na poparcie „kilku oficerów sztabu austrjackiego" na trzy dni przed wymarszem Strzelców na wojnę z Rosją 6 sierpnia 1914 r., **zerwał stosunki z Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych ogłaszając, że oddaje się pod rozkazy tajnego „rządu narodowego" w Warszawie.** Przypomnimy tu raz jeszcze to, co p. Piłsudski o tem zeznaje w „Poprawkach" (str. 46).

„Zatrzymałem się wreszcie na... projekcie spróbowania przynajmniej na czas pewien **postawienia siebie w zależność od nieistniejącego wcale tajnego Rządu Narodowego w Warszawie**".

„Wolałem tajną i daleką od Krakowa fikcję, niż cokolwiek innego".

Była to **mistyfikacja** niebezpieczna nie dlatego, że p. Piłsudski **siebie** „uzależniał" od **fikcji,** ale że od tej **mistyfikacji** uzależniał **strzelców** którzy „Komendantowi" ufali, i temsamem całą akcję zbrojną „Strzelca„ pozbawiał wszelkiego społecznego i politycznego oparcia, co prowadziło ją do kompromitacji i zagłady. Na co liczył p. Piłsudski idąc na tego rodzaju karkołomną **fikcję?** Mówiąc o „rządzie narodowym", myślał oczywiście o sobie. Czy chciał tym sposobem zaspokoić swą ambicję, aby rozpoczęcie wojny strzelców z Rosją, było zależne od jego wyłącznie decyzji. Czy liczył, że na samą wieść o tajemniczym, o symbolicznej nazwie „Rządzie Narodowym" w Warszawie, poruszy naród cały, który stanie do dyspozycji „Komendanta" p. Piłsudskiego? Czy spodziewał się, że Austrja zawrze z nim wówczas na równych prawach przymierze? Napewno jednak liczył na poparcie oficerów sztabu austrjackiego, sądząc, że samo ogłoszenie „rządu narodowego" zaimponuje im tak, że udzielą p. Piłsudskiemu wydatnego poparcia.

Tymczasem rezultat **mistyfikacji** „rządu narodowego" był taki, że strzelcy stracili wszelkie oparcie i odcięci zostali od społeczeństwa, zaś sztab austrjacki porzucił p. Piłsudskiego, nie dając mu nawet przyzwoitej broni! Austrja widząc, że p. Piłsudski nie pozostaje w żadnym związku z jakąkolwiek organizacją polityczną Polaków, postanowiła **zlikwidować p. Piłsudskiego i strzelców.**

W krakowskiej mowie sierpniowej z r. 1922 p. Piłsudski tłumaczył opuszczenie go przez sztab austrjacki zemstą za to, że nie chciał przyjąć „żadnych politycznych warunków". Jednak w „Poprawkach" p. Piłsudski układy ze sztabem podnosi do znaczenia fundamentu zabezpieczenia ruchu strzeleckiego: „Osobiście aż do 1914 roku opierałem **całe zabezpieczenie mojej pracy** wojskowej w Galicji na kontakcie... z kilku oficerami austrjackiego sztabu generalnego". Otóż pomoc Austrji przyszła, gdy Strzelcy oparli się z powrotem o społeczeństwo, o instytucję Naczelnego Komitetu Narodowego...

Stanąwszy przed katastrofą (mimo posiadania pieczątki z tytułem: „Rząd Narodowy — Komendant Główny") skutkiem swej **fikcji** z „rządem narodowym" p. Piłsudski popadł w rozpacz.

Daszyński, na str. 66 Pamiętników pisze:

„Dnia 13 sierpnia z Krakowa, ze sztabu I korpusu przyjechał Piłsudski autem do Miechowa i powiedział mi, że zażądano od niego, aby Strzelcy włożyli czarno-żółte opaski i stali się oddziałem „Landsturmu" (pospolitego ruszenia) austrjackiego. W przeciwnym razie oddział strzelecki musi się rozwiązać.

— **„Gdyby do tego doszło, nie pozostaje mi nic innego, jak sobie w łeb strzelić"**—powiedział wzburzony silnie p. Józef Piłsudski.

Na drugi dzień rano Daszyński wyjechał, wezwany przez prezydenta miasta dra Lea do Krakowa. „Na dzień 16 sierpnia miało się zebrać parlamentarne Koło Polskie w Krakowie, a równocześnie miano przystąpić do połączenia krakowskiej „Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych z lwowskim „Centralnym Komitetem Narodowym, organizacją Narodowej Demokracji, aby utworzyć jakiś wspólny komitet polski, jako zastępstwo polityczne czynu zbrojnego" (Daszyński, Pamiętniki str. 167). Po naradach, dnia 16 VIII 1914 utworzony został **Naczelny Komitet Narodowy,** stawiający sobie za zadanie utworzenie zbrojnych Legjonów polskich, dla walki przeciw Rosji.

W ten sposób „krzykactwo" galicyjskie, o którem z pogardą pisze dziś p. Piłsudski, uratowało strzelców i „centralną figurę" — p. Piłsudskiego — od zagłady.

Polska Partja Socjalno-Demokratyczna poszła na największe ofiary, by NKN doszedł do skutku, a ruch zbrojny polski był uratowany. O tym fakcie tak pisze **Daszyński** (Pamiętniki, str. 170):

„Ja, osobiście, miałem w pamięci słowa Piłsudskiego, **że sobie „w łeb strzeli",** jeżeli jego oddział zechcą Austrjacy rozwiązać i szedłem po linji utworzenia jakiejś polskiej instytucji, któraby była bodaj skromną **obroną wojska polskiego.** To też gdy Piłsudski 20 sierpnia przybył do Krakowa, pierwszem mojem pytaniem było, czy dobrze się stało, że NKN się utworzył?

— **„Uratowało mi to egzystencję".** — odpowiedział dumny dziś twórca fikcyjnego „rządu narodowego".

P. Piłsudski pełen radości wydał do strzelców rozkaz dn. 22 sierpnia 1914, w którym znajdujemy taki zabawny zwrot:

„Po **porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie** zgłosiłem w **swojem** i **waszem** imieniu przystąpienie do organizacji **szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie"..**

Takto NKN „krzykaczów" galicyjskich zapewniał wojsku polskiemu „większe środki", aniżeli fikcyjny „Rząd Narodowy" p. Piłsudskiego... Ciekawe też, jak szybko „porozumiał się p. Piłsudski z „rządem narodowym" w Warszawie...

Takie to „prawdy" zawierał rozkaz p. Piłsudskiego do strzelców! Prawda, jakie to dziś zaszczytne, czyż nie jest to bolesne? A jak mistyfikować usiłowano społeczeństwo, świadczy odezwa z 12 sierpnia nieznanego „komisarza wojskowego z ramienia rządu narodowego", z której wyjątek przytacza Daszyński. Odezwa głosiła takie bujdy jak to, że armja austrj. „pozostaje w zupełnej harmonji z Naczelną Komendą wojsk polskich, uznaje i opiera się na zorganizowanych przez nią władzach cywilnych"...

„Uratowało mi to egzystencję" — powiedział p. Piłsudski Daszyńskiemu po utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego i temu nie przeczy. Ale dziś, po latach siedemnastu w „Poprawkach" (str. 49—50) tak pisze: „I nieraz **wydaje mi się,** że mogłem znacznie dłużej przeciągnąć moją absolutną niezależność, **wykorzystując znacznie dłużej przeze mnie fikcję Rządu Narodowego".**

Tak„ wydaje mi się", bo to rok 1931...

P. Piłsudski przyznaje, że powiedział Daszyńskiemu, że gotów był sobie „w łeb palnąć", a tylko zmienia powody. Mianowicie powodem takich myśli miał być — Naczelny Komitet Narodowy, który „zapewnił wojsku polskiemu większe środki" i „uratował egzystencję". Zamiar „palnięcia sobie w łeb", twierdzi p. Piłsudski, pozostawał „w związku z pierwszym zawodem, który mnie spotkał ze strony panów z Naczelnego Komitetu Narodowego, którzy poza mojemi plecami... sprzedali Austrjakom zarówno mnie, jak i mój oddział". (Poprawki str. 58—59).

Ciekawe, że p. Piłsudski z tem „sprzedaniem" go się pogodził, a sam „całe zabezpieczenie" opierał na układzie „pod słowem honoru" ze sztabem austrjackim, zaś 23 XII 1914 uczestniczył w bankiecie wiedeńskim, na którym prez. NKN wyraził „uczucia wdzięczności" Franciszkowi Józefowi, cesarzowi Austrji.

P. Piłsudski potwierdza, że udziału w utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego nie brał, i na str. 48 „Poprawek" pisze:

„Zastałem Naczelny Komitet Narodowy już sformowany wyraźnie i **wyłącznie z posłów galicyjskich do parlamentu** wiedeńskiego **i nie bez zadowolenia skonstatowałem, że pan Daszyński z socjalistami wszedł do tegoż Naczelnego Komitetu".**

To uratowało p. Piłsudskiemu egzystencję, to ocaliło strzelców od kompromitacji i zagłady.

Nie przeszkadza to dziś p. Piłsudskiemu pisać (str. 40), że Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych **„składała się... z ludzi tak samo zatraconych i tak samo nie wiedzących co czynić jak pan Daszyński".**

Więc to dlatego p. Piłsudski chciał sobie „w łeb palnąć"? Co to znaczy „nie zmaleć wobec ogromu wypadków" i „wiedzieć co czynić".

Złości się p. Piłsudski z powodu „gorzkich uwag" Daszyńskiego o wystąpieniu p. Piłsudskiego z Komisji Tymczasowej i zapewne z powodu uwag o „rządzie narodowym". Złość tu nic nie pomoże. Faktem jest, że **fikcja** „rządu narodowego" **była skokiem w przepaść, dla p. Piłsudskiego osobiście i dla strzelców.**

Faktem jest, że porzucona przez p. Piłsudskiego Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a w szczególności socjaliści z **Ignacym Daszyńskim,** kierując się troską o dobro sprawy i **ocalenie polskiego czynu zbrojnego,** nie pozostawili strzelców ich losowi pod fikcją „rządu narodowego", ale z całem poświęceniem dążyli do powołania instytucji, o którą oparł się **ruch zbrojny Polaków** w wojnie światowej, instytucji, która uratowała **strzelców, zagrożonych przez samowolne a karkołomne pociągnięcia, fikcje** i mistyfikacje „centralnej osoby".

Żadna „poprawka" tego faktu nie obali! (?)

Kostek-Biernacki w Warszawie

W czwartek przybył do Warszawy Kostek-Biernacki.

PAT donoszą o jego wyjeździe z Przemyśla, cytuje jego słowa: „Odchodzę na inne stanowisko, które mi wyznaczył marszałek Piłsudski".

Ostatni Dziennik personalny M. S. Wojsk. zawiera dekret o przeniesieniu płk. Kostka-Biernackiego w stan nieczynny na przeciąg roku.

* * *

Wicewojewoda nowogrodzki p. *Kirliklis* ma zostać wojewodą stanisławowskim.

—ooo—

80 tysięcy złotych tantjemy!

Sanacyjny „Express Poranny" ogłasza następującą sensacyjną rewelację:

Bez żadnych komentarzy, bo są one najzupełniej niepotrzebne, podajemy do publicznej wiadomości:

Jeden z dyrektorów państwowego przedsiębiorstwa przemysłu wojennego w Warszawie, pobierający stałej gaży miesięcznej 7 tysięcy złotych, otrzymał w ubiegłą sobotę 80 tysięcy należnej mu tantjemy.

Ciąg dalszy nastąpi...

Na piątkowem posiedzeniu rady ministrów dokonano licznych redukcyj budżetowych zgodnie z zapowiedzią ministra skarbu. Dotyczyło to wydatków rzeczowych, w których redukcje doszły do 230 miljonów.

Redukcja ma także ogarnąć i monopole i przedsiębiorstwa państwowe. Akcja przygotowawcza w tym kierunku została już podjęta.

Rzecz charakterystyczna, że wieś daje coraz mniej świadczeń w dziedzinie monopolowej. Coraz częściej chłopi wstrzymują się od picia wódki i palenia tytoniu. Fakt ten zaobserwowały oddziały monopolowe i zachodzi obawa, iz taka abstynencja poważnie odbije się na wpływach z monopoli.

* * *

Według wiadomości ze źródeł sanacyjno - urzędniczych, na dotychczasowych zniżkach płac nie kończy się program zarządzeń oszczędnościowych w stosunku do urzędników.

Celem dalszego zasilenia skarbu państwa i usunięcia groźby deficytu budżetowego ma być w najbliższym czasie skasowany dotychczas zachowany dodatek mieszkaniowy. W roku przyszłym urlopy urzędnicze mają być ograniczone do dwóch tygodni. Mówią także o zupełnem skasowaniu ulg kolejowych, przysługujących dotychczas urzędnikom. Wreszcie ma być przesunięta dotychczasowa granica wysługi lat w ten sposób, że dopiero po 17 latach służby urzędnik uzyskiwałby prawo do emerytury w razie utraty zdrowia. W ten sposób poza nielicznemi b. legjonistami, którzy w sierpniu 1914 roku wstąpili do legjonów i dotychczas bez przerwy pozostawali w służbie państwowej, nie byłoby w Polsce urzędników, którzyby posiadali nabyte prawa emerytalne. Stanowiłoby to znaczną ulgę dla skarbu państwa wobec zamierzonej w najbliższym czasie redukcji ilościowej urzędników, która musiałaby objąć znaczną ilość osób, posiadających, według dotychczasowych ustaw, prawo do emerytury. Nowe przepisy pozwoliłyby na usunięcie tych urzędników bez obciążania skarbu państwa.

Nowe zarządzenia mają być wprowadzone w życie stopniowo i rozłożone na czas możliwie najdłuższy.

WYPŁATA POBORÓW Z DOŁU?

Mówi się wreszcie i o tem, że wypłacane dotychczas z góry pobory, mają być wypłacane z dołu. Za sierpień wypłata ma nastąpić 10 sierpnia, za wrzesień — 20 września, a za październik — 31 października, czyli już całkowicie z dołu.

ZNIŻKA PŁAC NA ŚLĄSKU

Z powodu ostatniej redukcji poborów urzędniczych zwracają uwagę, że na Śląsku zostały skasowane dodatki kresowe tylko dla urzędników, którzy pobierają pensje, wypłacane przez skarb państwa. Dodatki te zostały zredukowane o 50%. Natomiast pracownicy, pobierający uposażenie z skarbu śląskiego, otrzymywać będą dodatek nadal. Obniżka tego podatku mogłaby nastąpić dopiero po powzięciu uchwały przez sejm śląski. W roku 1925 sejm śląski postanowił obniżyć dodatek z 40 na 30 proc., ale w r. 1926 wysokość dodatku została przywrócona do 40 proc.

Redukcja sądownictwa

Podczas ostatnich narad w ministerstwie sprawiedliwości w sprawie likwidacji sądu okręgowego w Zamościu i sądu apelacyjnego w Lublinie, zapadła decyzja zaniechania tego pomysłu. Likwidacji natomiast ulegnie sąd okręgowy w Białej Podlaskiej, należący do okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie.

Natomiast do Lublina wrócił w tych dniach prezes tamt. sądu apelacyjnego, Sekutowicz, wyposażony w pewnego rodzaju pełnomocnictwa, pozwalające mu przeprowadzić redukcje.

M. inn. mają ulec redukcji etaty aplikantów sądowych (płatne) o 20 proc., w ten sposób mianowicie, że po opróżnieniu się tych etatów nie będą one w dalszym ciągu obsadzane. Aplikanci sądowi mają pozatem spełniać nie tylko swoją pracę, lecz mają zajmować i miejsca urzędników sądowych, których liczba ulegnie redukcji. Zarządzenie to wprowadzi do przygotowania praktycznego aplikantów sądowych dużo chaosu, bo nie będą oni mogli w całej pełni oddać się uzupełnieniu swych teoretycznych wiadomości praktyczną pracą, związaną z ich przyszłym zawodem.

Wreszcie mówi się o wstrzymaniu awansów sędziowskich i zamknięciu etatów w poszczególnych sądach. Według tych pogłosek sędziów sądu apelacyjnego mają zastępować sędziowie sądu okręgowego a tych kolejno sędziowie sądów grodzkich.

Uposażenie pracowników państwowych

W ŚWIETLE CYFR

Za podstawę przyjęto uposażenie w szczeblu „A" urzędników i niższych funkcjonarjuszów w Warszawie, żonatych i z 1 dzieckiem. W różnicy doliczono podwyższenie opłat emerytalnych o 2%.

	1/III 1931	1/VII 1931	Różnica
IV. dyr. departamentu	1253 zł.	975 zł.	293 zł.
V. naczelnik wydziału	983 zł.	758 zł.	237 zł.
VI. radca ministerjalny	715 zł.	545 zł.	182 zł.
VII. referent	584 zł.	450 zł.	141 zł.
VIII. mł. referent	469 zł.	375 zł.	118 zł.
IX. sekretarz	411 zł.	314 zł.	102 zł.
X. kancelista	372 zł.	286 zł.	91 zł.
XI. „	332 zł.	257 zł.	79 zł.
XII. „	313 zł.	243 zł.	74 zł.
XIII. niższy funkcjonarjusz	271 zł.	207 zł.	67 zł.
XIV. „	252 zł.	193 zł.	62 zł.
XV. „	232 zł.	178 zł.	57 zł.
XVI. „	210 zł.	169 zł.	52 zł.

Faktycznie uposażenie pracowników państwowych uległo jeszcze znaczniejszej obniżce, ponieważ wstrzymano awanse w stopniach z dniem 1 stycznia 1931 r., oraz zawieszono przesunięcie do wyższych szczebli z dniem 1 lipca 1931 r., czego nie da się ująć cyfrowo, aczkolwiek dotyczy znacznego odłamu urzędników.

Również nie uwzględniliśmy w powyższej tabeli różnicy wynikłej z tytułu podniesienia wysokości podatku dochodowego o 10 procent, ponieważ zarządzenie to dotyczy ogółu pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych.

Również nie wykazano skasowanego dodatku budowlanego, który otrzymywała znaczna część urzędników ministerstwa robót publicznych oraz urzędów podległych.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Prasa brukowo-sanacyjna

stara się ująć sobie urzędników

Wskazywaliśmy wczoraj, jak sanacyjna prasa, tak zwana „czerwona" (od czerwonych nagłówków) usiłuje patronować urzędnikom, wzburzonym do głębi faktem, że raz po raz spadają na nich nowe redukcje poborów! Wskazuje to zarazem, że gdy sfery sanacyjne znalazły się w ciężkich tarapatach pieniężnych — znacznie mniej imponują one owym pismom. Punkt ciężkości ich zainteresowania przerzuca się bardziej na odbiorców — ze stanu urzędniczego.

„Express Poranny" w numerze piątkowym zajmuje się szeroko delegacją urzędniczą, której w dniu wczorajszym obiecał był przyjęcie na audjencji p. Prystor.

„Najistotniejszym celem audjencji — pisze — jest otrzymanie od kierownika rządu kategorycznej odpowiedzi na pytanie, jak daleko sięgają zamierzenia oszczędnościowe w stosunku do urzędników państwowych.

Nie ulega, zdaje się, żadnej wątpliwości, że skasowanie dodatku stołecznego i kresowego nie jest ostatniem pociągnięciem oszczędnościowej brzytwy.

Pogłoski o dalszej akcji mówią o redukcjach personalnych, likwidacji niektórych biur i wydziałów i t. d..

Od treści tej odpowiedzi organizacje urzędnicze uzależniają swe dalsze postępowanie. W chwili obecnej przywódcy central stwierdzają, że znajdują się przed nowemi nieznanemi możliwościami, wobec których niepodobna zgóry określić swego stanowiska.

Delegacja złoży poza tem wspólny memorjał w sprawie przerzucenia ciężaru kryzysu gospodarczego z bark urzędników na całe społeczeństwo.

Memorjał przytacza konkretne projekty i poparty jest dowodami cyfrowemi. — Punktem wyjścia projektu jest podniesienie podatku dochodowego, który obciąża wszelkie dochody, a więc dotknie zarówno urzędników państwowych, jak prywatnych i inne warstwy społeczne. Poza tem projekt przewiduje obcięcie rzeczowych wydatków luksusowych (auta, reprezentacja itd.), opodatkowanie progresywne tantjem i dochodów nadzwyczajnych, upaństwowienie rejentur i szereg środków mniejszej wagi.

Delegacja urzędnicza, na którą zwrócone są dzisiaj oczy całego ogółu pracowniczego, oczekuje od p. premjera Prystora wzięcia pod rzeczową rozwagę wysuniętych projektów i odwołanie okólnika krzywdzącego dotkliwie urzędników stolicy i kresów".

Sędziowie uciekają

Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynął list następujący:

Do
Pana Ministra Sprawiedliwości
w Warszawie.
Sędziego Dźbikowskiego
Mieczysława
w drodze służbowej.

Podanie.

Wobec jawnej niemożności utrzymania się nadal z wydatnie obniżonej pensji sędziowskiej, mam zaszczyt zrezygnować z dalszej służby dla skarbu i proszę, by Pan Minister raczył

zwolnić mnie z zajmowanego dotychczas stanowiska sędziego sądu grodzkiego w Warszawie.

Dnia, 24 czerwca, 1931 r.

M. Dźbikowski.

* * *

Wobec redukcji płac wielu sędziów wypisuje się ze Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, motywując to niemożnością opłacania minimalnych zresztą składek organizacyjnych. Urzędnicy sądowi występują ze Stowarzyszenia urzędników sądowych, jedynej bodaj ultrasanacyjnej organizacji urzędniczej, której organ „Apel" w czasie wyborów zajmował się gorliwie agitacją wyborczą za jedynką.

LOPP i Liga morska i rzeczna tracą resztę członków, jacy jej jeszcze wśród urzędników pozostali.

Major Kubala opuszcza Polskę

Jak się dowiadujemy, były mjr. Kubala zamierza wkrótce opuścić Polskę na zawsze. P. Kubala wyjedzie prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych.

Zgon gen. Rożna

W środę zmarł w Warszawie gen. Władysław Rożen, główny komendant „Strzelca", po maju komendant m. Warszawy. Sp. Rożen należał przed wojną do PPS zaboru rosyjskiego i miał pseudonim Barnaba. Jego działalność konspiracyjna w partji polegała na rozwożeniu nielegalnej bibuły, co uskuteczniał z zachowaniem zimnej krwi, bardzo sumiennie, odważnie i szczęśliwie. Na emigracji żyjąc w Krakowie, a potem w Dublanach, należał do Związku walki czynnej, następnie do „Strzelca". W Legjonach był oficerem artylerji, poczem pozostał w wojsku polskiem. Ślepo oddany Piłsudskiemu, brał czynny udział w przygotowaniu i uskutecznieniu wypadków majowych.

Zakaz przyjmowania podoficerów

Ministerstwo spraw wojskowych wydało zakaz przyjmowania podoficerów rezerwy do służby zawodowej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Nie dziwcie się, że Związek nie wszystko dziś zdziałać może. Za wiele pracowniczych organizacyj, zamało zorganizowanych pracowników umysłowych. Wstępujcie do Związku zawodowego pracowników umysłowych, Kraków, Sławkowska 6.

Przed i po

CUDA GODZINY DUCHÓW I NIEKTÓRE INNE

Opisywaliśmy już na łamach „Naprzodu" przebieg „cudu nad urną" w okręgu płockim. Dla starszego pokolenia czytelników, tych którzy jeszcze pamiętają stare, galicyjskie „godziny duchów" te wyjaśnienia były dostateczne. Młodsze pokolenie wszakże, wyrosłe w „sejmokratycznej" szkole i starym przesądzie jakoby sposób głosowania wyborców musiał mieć koniecznie wpływ na wynik wyborów, może nie zupełnie jasno zrozumieć, jaki wpływ może mieć taka drobna „przerwa w obliczaniu głosów" na ostateczny wynik tegoż obliczania. Dla ułatwienia im tego zrozumienia przypominamy, że nie we wszystkich obwodach „przerywano obliczenie" o 3 nad ranem. Były takie w których komisje zakończyły obliczenie i podpisały protokół już o pół do 2-ej w nocy. Wyniki z tych obwodów gdzie komisje tak „niepotrzebnie się spieszyły" podała urzędowa PAT już w depeszy datowanej o godz. 1-ej m. 45 w nocy z niedzieli na poniedziałek 22 bm. I oto jak w świetle urzędowych informacyj wyglądał stosunek głosów przed „godziną duchów" — Cytujemy dosłownie:

„W powiecie płockim na 53 obwody znane są rezultaty z 41 obwodów. Podział głosów: 1 — 8879, 4 — 5839, 7 — 15.258.

W samym Płocku: 1— 3544 (w wyborach sejmowych w r. 1930 — 5.242!), 2 — 324 (w r. 1930 — 1105!), 4 — 2055, 7 — 4893 (w r. 1930 — 3272!).

Z poszczególnych obwodów: Lelice: 1 — 78, 4 — 127, 7 — 533;

Bielsk: 1 — 296, 4 — 117, 7 — 394;

Giżyn: 1 — 87, 4— 63, 7 — 363;

Ciekanowo: 1 — 158, 4 — 303, 7 — 303.

POW. SIERPECKI

Miasto: 1 — 1443, 4 — 928, 7 — 1294.

Powiat: 1— 72, 4 — 218, 7 — 236.

PŁOŃSK.

Na 37 obwodów znane rezultaty z 18 obwodów:

1 — 4818, 4 — 8441, 7 — 2177".

Tak więc przed „godziną duchów" jedynka była prawie wszędzie ostatnia w wyścigu do wyborczej mety, siódemka przodowała wszędzie z wyjątkiem miasteczek Płońska i Sierpca, a i w tych tylko w Sierpcu jedynka przodowała, w Płońsku endecka czwórka przewyższyła ją prawie dwukrotnie. W Płocku jedynka pomimo że przybyły jej głosy sjonistów otrzymała o 32% mniej głosów niż w listopadzie, a bebesowska dwójka straciła więcej niż 70% głosów z listopada. Siódemka, odwrotnie, zyskała 50%. W niektórych wsiach było 2½ raza tyle siódemek, co jedynek i czwórek razem.

Tak było przed „godziną duchów", — ale gdy w innych obwodach, tych gdzie członkowie komisji trzymali się zasady, że „co nagle to po djable", o godzinie 9-ej rano w poniedziałek dobrze wypoczęci członkowie komisyj zasiedli do „dalszego obliczania" jeszcze lepiej „wypoczętych" przez 6 godzin kartek — obraz zmienił się zupełnie.

Co to znaczy dobry wypoczynek! A kartki wyborcze, jak wiadomo, najlepiej wypoczywają gdy im nie przeszkadza natrętna obecność mężów zaufania. Takie już są delikatne! Człowiek jak sobie dobrze wypocznie wygląda często zupełnie inaczej niż poprzednio, dlaczego kartka z siódemką nie miałaby po wypoczynku wyglądać jak kartka z jedynką?

„Duchy" nie ograniczyły zresztą swej „cudownej działalności" do przerwy w obliczaniu głosów. Jakieś cuda musiały dziać się i w czasie przewożenia protokołów do komisji okręgowej, bo gdy ta ostatnia zebrała się we wtorek 23 bm. i zaczęła odczytywać protokóły, to okazało się, że w protokóle np. z Bielska gdzie komisja obwodowa i PAT zgodnie stwierdziły, że na jedynkę padło 296 głosów, stało jak wół 896. Tak samo w Lelicach. Komisja obwodowa i PAT naliczyła tam 68 głosów, ale w drodze do Płocka wyrosła śliczna jedyneczka i zrobiło się 168 głosów, które też zostały zaliczone na konto tych dwóch sanatorów, którzy zostali wybrani.

W innych obwodach gdzie ilość jedynek wyrażała się liczbą dwucyfrową wyrastała przed nią trójka lub dwójka i z 83 robiło się 383, a z 85 robiło się 285 — gdzie zaś ilość jedynek wyrażała się liczbą trójcyfrową, pierwsza cyfra przeobrażała się i tak np. 316 zamieniło się w 616, a 149 w 449.

Takie to działy się cuda w piękną noc czerwcową. Dzięki nim sanacja utrzymała swój stan posiadania z listopada ub. r. — Bo gdzie się do wyborów nie mieszają cuda to... wystarczy przeczytać wyniki plebiscytu w przemyśle naftowym.

W. J. G.

Kawał dyplomatyczny

Stara Anglja, także nowocześnie przez socjalistów rządzona, jeszcze raz dowiodła światu, że jej sztuka dyplomatyczna przewyższa o całe niebo starą szkołę, w której figurują jeszcze arystokraci i panowie z egzaminami. Jej minister spraw zagranicznych „tylko" robotnik, Henderson, pobił z kretesem słynną dyplomację francuską, dysponującą doświadczonymi graczami z takim majstrem jak Briand na czele.

Stało się w związku z przesileniem finansowem w Austrji, że Anglja ubiegła Francję, wytrącając jej z ręki najwymowniejszą broń: pieniądze. Jak wiadomo, Austrja ma nietylko deficyt budżetowy w wysokości 200 miljonów szylingów, ale i na ratowanie Creditanstaltu potrzebuje setki miljonów. Komitet finansowy Ligi narodów pozwolił Austrji zaciągnąć pożyczkę 150 miljonów szylingów w formie bonów kasowych, ale zagraniczny kapitał ociągał się ze sfinansowaniem pożyczki — poprostu nie ma zaufania w przyszłość polityczną Austrji. W tej biedzie Francja ofiarowała swą pomoc tj. sfinansowanie bonów, ale pod warunkiem, że Austrja wyrzeknie się — bez względu na wynik orzeczenia Trybunału haskiego — unji celnej z Niemcami, co jest równoznaczne z pogrzebaniem raz na zawsze Anschlussu tj. połączenia się z Niemcami.

Na tem właśnie tle wynikło ostatnie przesilenie w Austrji, w którem chodziło o utrącenie Schobera jako sprawcy unji celnej. Ten plan francuski został przez Anglję gruntownie przekreślony: Bank Angielski, naturalnie nie bez porozumienia z rządem, dał Austrji całą pożyczkę 150 miljonów tak, że pomoc Francji stała się zbyteczną. W Paryżu konsternacja, w innych centrach politycznych śmieją się z kawału dyplomatycznego, wyrządzonego Francji.

Pierwszem następstwem tego kawału jest, że w nowoutworzonym gabinecie austrjackim Burescha Schober znowu jest ministrem spraw zagranicznych, a więc główny — w oczach Francji — winowajca będzie mógł kontynuować politykę anschlussową. Nie to jednak jest najważniejsze, ważniejsze jest to, że Anglja, dając Austrji pomoc, okazała, że nie ma nic przeciw unji celnej z Niemcami ani — w dalszej perspektywie — przeciw Anschlussowi. To stanowisko Anglji ujawniło się zresztą już na Radzie Ligi narodów, gdzie Henderson przeforsował oddanie sprawy unji Trybunałowi haskiemu, podczas gdy Briand żądał uznania unji za niezgodną z traktatem w St. Germain.

Sprawa ta ma jednak dalsze, bardzo doniosłe perspektywy. Okazuje się z niej, że Anglja wchodzi na drogę jawnego przeciwdziałania Francji w jej polityce supremacji w Europie środkowej. — Francja utworzywszy tam blok sprzymierzonych tj. od niej zawisłych państw, szachowała Niemcy i Austrję, nie pozwalając im pod pozorem dotrzymania traktatów na połączenie się, mimo że coraz jaśniej okazuje się, że Austrja jako samodzielne państwo nie jest zdolna do życia. Anglja inaczej ocenia tę kwestję: dla niej straszak francuski tj. 25 miljonów Niemców więcej niż Francuzów i do tego jeszcze 6 miljonów Niemców austrjackich nie ma żadnego znaczenia ani nie przedstawia żadnej groźby. Anglja obecna gruntownie zerwała z tem, co Snowden w jesieni 1929 w Hadze nazwał „byłą ententą", prowadząc politykę samodzielną, nie oglądając się we wszystkiem, jak to czynił Chamberlain, na Francję.

Strachajły zapytują jednak, jak się Francja zrewanżuje za ten kawał; czy nie zechce szukać satysfakcji w aktualnej obecnie ze względu na zbliżający się termin: luty 1932, sprawie rozbrojenia. Niewątpliwie Francja, która z silną niechęcią do tej sprawy wogóle przystępuje, może spróbować jeszcze jednego argumentu dla podtrzymania swego straszaka: bezpieczeństwa, są jednak widoki, że interwencja amerykańska tj. skumulowanie reparacyj i długów międzysojuszniczych wpłynie kojąco na Francję i spowoduje ją do szukania odwetu w innym kierunku.

UWAGI

Legenda czy historja

KONDOTJER ARCISZEWSKI, A NIEZNANI SPRAWCY DZISIEJSI

W toku rozważań na temat: legend, czy historji — korzystania z kłamstwa, czy szukania prawdy — padło było i nazwisko Krzysztofa Arciszewskiego... Zabierając doraźnie głos w sprawie tej, na tle XVII wieku tak oryginalnej postaci, przypisał piszący te słowa jego wyjazd z Polski arjanizmowi, który wyznawał, tymczasem Arciszewski w istocie opuścił na dłuższy czas kraj ojczysty, skazany na banicję za zabójstwo palestranta Brzeźnickiego, który ród jego odarł z majątku.

Ale ten typ śmiałego kondotjera, która to nazwa doń przywarła po jego walkach — hen aż w Brazylji, niekoniecznie świadczy o tem, aby człowiek, będący wciąż w ogniu bojowym, tem samem łatwo rozgrzeszał siebie, jako otrzaskany z widokiem krwi, ze zbrodni, popełnionych lub nakazanych innym. Wchodzi tu w rachubę i moralna wartość jednostki.

Dzisiaj po wojnie światowej w państwach, gdzie zamarła praworządność, spotykamy się z nieznanymi sprawcami, z tajemniczemi zaginięciami — i zarówno organizatorowie jak i bezpośredni wykonawcy, widocznie, lekko znoszą moralną odpowiedzialność, za krew przelaną.

Arciszewski, sądząc z pozostawionych przezeń wierszy, wciąż ma przed oczyma swój czyn krwawy... Prof. T. Grabowski w swej „Literaturze arjańskiej" tak pisze o nim: „Swoim „lukubracjom", jak nazywa wiersze, powierza siebie, swój temperament, swe usposobienie burzliwe i namiętne niesłychanie. Jego poezja daje go nam żywego, niepojęta sympatja pociąga do tego kondotjera i włóczęgi, w którym tkwi niepohamowany indywidualizm, którego cechują prawda i prostota... Widzimy go, czujemy, słyszymy, bo on siebie widzi i sądzi, gdy czyni obrachunek sumienia po zbrodni, dokonanej na przeciwniku i współwyznawcy. Chciałoby się więcej takich wierszy, żal zbiera w sercu, że ich tak mało".

Przytaczamy tu jedną próbkę, świadczącą o tem, jak na wojnie nie opuszczała go myśl, że jego śmierć może być karą za tę, którą on samowolnie zadał:

Wy, jeśli o mej krwawej śmierci zasłychniecie,
Sprawiedliwości to więc Bożej przypiszecie.
A jeśli o mem zdrowiu będziecie słychali,
Ze mną będziecie Pańską łitość wyznawali.
A ja z nadzieją Bożą tam idę, gdzie srogie
Nastąpiły krwie chciwe na się wojska obie.

Ów żal za dokonaną zbrodnię, jak wiadomo zupełnie nie łamał jego energji i gdy ominęły go kule hiszpańskie w Brazylji i gdy Władysław IV wezwał banitę do kraju pisał:

Chwała bądź Bogu,
Już znowu w progu
Ojczyzny mojej.
Czuję już dymy
Widzę kominy
Rodziny mojej.

Po powrocie Arciszewskiego do kraju Polska korzystała z jego wykształcenia artyleryjskiego.

Wiadomości polityczne

BANKRUT POLITYCZNY USUNIĘTY OD STERU PARTJI

Donoszą z Bukaresztu, że b. premjer i dotychczasowy prezes caranistów (rumuńska partja chłopska) Juljusz Maniu złożył przewodnictwo partji. O przyczynach tej dymisji podaje się ogólnikowo, że tkwią one w obecnym rozwoju politycznych stosunków w Rumunji, łatwo je jednak odgadnąć, zważywszy, że ponosi on pełną winę za to, że Rumunja znajduje się dziś pod rządami faktycznej dyktatury. Rumunja znajdowała się już na drodze normalnego rozwoju demokratycznego, gdy Maniu wpakował jej na kark króla Karola. Następstwem tego był powrót rządów kliki w Rumunji i ponowne odepchnięcie partji caranistów, skupiającej faktycznie olbrzymią większość narodu rumuńskiego, od wszelkich wpływów. Lud rumuński musi teraz rozpoczynać na nowo walkę, którą już raz wygrał. Walki tej nie może prowadzić człowiek, który zaprzepaścił zdobycze pierwszego zwycięstwa i zapędził Rumunję pod dyktaturę króla i jego metres i faworytów. Nowym prezesem partji wybrany będzie zapewne Michalake.

KRONIKA

Przed pogrzebem śp. tow. Edwarda Białoruskiego

Dziś w sobotę o godz. 5 po południu na cmentarzu rakowickim odbędzie się pogrzeb śp. tow. Edwarda Białoruskiego, sekretarza TUR, sekretarza egzekutywy organizacji młodzieży TUR i członka OKR PPS Kraków-miasto.

* * *

Ze wszystkich oddziałów TUR egzekutywy krakowskiej nadchodzą do zarządu TUR serdeczne kondolencje, łączące się w żalu i smutku z towarzyszami krakowskimi, z powodu przedwczesnej śmierci zasłużonego i szczerze oddanego idei socjalistycznej śp. tow. Edwarda Białoruskiego.

POŻEGNANIE TOW. EDWARDA

Jeden z młodych czerwonych harcerzy nadesłał nam następujące wspomnienie o śp. tow. Edwardzie Białoruskim: Dziś, po południu cała młodzież robotnicza, zorganizowana pod sztandarem PPS, będzie żegnać po raz ostatni jednego z najmłodszych pionierów socjalizmu, którego wyrwała nam śmierć w chwili największej pracy. Pracą jaką rozpoczął śp. tow. Białoruski w ostatnich czasach, było prowadzenie oświaty wśród najmłodszej gwardji proletarjackiej, tj. wśród czerwonego harcerstwa, które w tow. Edwardzie utraciło jednego z najlepszych instruktorów, oddanego całem sercem młodemu ruchowi najmłodszego pokolenia. Było Mu widocznie przeznaczonem pod koniec swego życia szerzyć oświatę wśród dzieci robotniczych. Nie zapomniane będą wśród czerwonego harcerstwa słowa tow. Edwarda uświadomienia i otuchy do dalszej walki o Wolność i Socjalizm, któremi ich karmił w odczytach bądź to „O wojnie", z „życia E. Debsa", „Okrzei", „Marksa", „O Komunie Paryskiej" i wielu innych. Ostatnio miał wygłosić odczyt w rocznicę zamordowania tow. Matteottiego, jednak ciężka choroba, która się w nim rozwijała od dłuższego czasu, zmusiła Go w przeddzień do pójścia do szpitala, aby poddać się operacji. Będąc już na łożu śmierci, jeszcze się interesował pracami harcerskiemi, udzielając rad na przyszłość. Towarzysze, którzy dyżurowali przy tow. Edwardzie w szpitalu, opowiadają, iż żywo informował się o pracach bądź to turowych, bądź też harcerskich. Śmierć nieubłagana wyrwała nam Edwarda w chwili najcięższej pracy, pozostawiając nas w ciężkiej żałobie i smutku, gdyż odszedł od nas w kwiecie wieku, pełen sił i inicjatywy. Nie będzie Edwarda już pomiędzy nami, lecz duch Jego będzie nam stałe przewodniczył, dla ukończenia pracy nad dziełem, któreśmy razem z Edwardem rozpoczęli.

Pamięć o Edwardzie nigdy nie zagaśnie, a życie Jego będzie przykładem dla pokoleń jako człowieka, który dla sprawy na każdy zew stawał.

Cześć Jego pamięci! Harcerz.

—ooo—

TUR

WYCIECZKA NA BABIĄ GÓRĘ

Koło Krajoznawcze Org. Mł. TUR — Kraków urządza w dniach 28 i 29 bm. dwudniową wycieczkę na Babią Górę. Koszta przejazdu wraz z noclegiem wynoszą zł. 9'80 od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Org. Mł. TUR. Uczestnik wycieczki wpłaca przy wpisie zł. 5. — Wyjazd 27 bm. o godz. 19'15 pociągiem do Makowa. Zbiórka przed Domem Robotniczym o godz. 18'30 (6'30).

—ooo—

OSTATNIE TRZY DNI WYSTAWY DUNIKOWSKIEGO. Pomimo olbrzymiego zainteresowania i powodzenia tej niezwykłej wystawy w Pałacu Sztuki przy ul. Szczepańskim, zostanie ona zamknięta 29 bm. tj. w poniedziałek wieczorem, gdyż dyrekcja Tow. przyj. sztuk pięknych musi dotrzymać terminu innych wystaw. Ekspozycja Dunikowskiego będzie trwałą pamiątką i na długo zostanie w pamięci tych, którzy ją widzieli. Te ostatnie, nieodwołalnie, trzy dni trwania tej wystawy zgromadzą też napewno bardzo jeszcze liczne rzesze zwiedzających z Krakowa i z poza jego okolic. Jest istotnie co widzieć i zachwycać się dziełami, które są niecodziennym dokumentem wielkiego poziomu naszej plastyki. Dnia 5 lipca otwarta zostanie zbiorowa wystawa Skotnickiego, który dawno już nie gościł w salonach Pałacu Sztuki dalej wystawa zbiorowa Leszki, wystawa grafiki Waśkowskiego, oraz duża wystawa bieżąca. Dla przejezdnych więc będzie to doskonała sposobność nabycia cennej i wartościowej pamiątki. Termin nadsyłania dzieł na wystawę bieżącą do 1 lipca.

Nielegalna rada miejska

KOMUNIKAT OFICJALNY

Wydział wojewódzki na posiedzeniu nadzwyczajnem 26 bm. zaopinjował przedłożony przez wojewodę akt administracyjny w sprawie powołania tymczasowej Rady miejskiej w składzie 127 osób i o pełnych atrybucjach. Wobec tego, że opinja wydziału wojewódzkiego wypadła zgodnie z intencją wojewody, należy oczekiwać już w najbliższych dniach ukazania się reskryptu w tej sprawie.

—ooo—

Przed egzaminami wstępnemi do szkół średnich

Powtarzająca się co roku tragedja rodziców, którzy zapisują swoje dzieci do pierwszej klasy szkół średnich, w bieżącym roku przybrała wprost potworne rozmiary. W zakładach średnich ustalono przyjąć do pierwszej klasy w myśl poleceń kuratorjum krakowskiego tylko pewną określoną ilość uczniów i uczenic. W każdym zakładzie zapisano dzieci dwa razy, a nawet kilkakrotnie razy więcej. I tu się zaczyna tragedja dziecka. Będą „palić", bo nie potrzebują tylu — ostre będą egzaminy. I dziecko przestraszone, pod wrażeniem tej grozy „palenia", traci głowę i rzeczywiście idzie na egzamin jako skazaniec. Publiczną tajemnicą jest także, że „protegowane" dzieci już przed terminem zdały, pozostają więc do wspólnego egzaminu dzieci bez protekcji, otwarcie mówiąc, dzieci robotników. Na nich się mści system protekcyjny, one więc padają ofiarą. Mówi się: „po co się pcha dzieci do szkół średnich, lepiej dać je do zawodowych". Ale tych szkół zawodowych jest znikoma ilość i te są również przepełnione. Dawniej inaczej było. Za czasów zaborczych, gdy wielka ilość dzieci zapisała się do I klasy szkół średnich, tworzono tak zwane filje poszczególnych zakładów i z nich z czasem aktywowano nowe gimnazja. To było za czasów zaborczych, rząd zaborczy dbał o rozwój szkolnictwa średniego. Oto w Krakowie stworzono w ten sposób 10 gimnazjów. Od czasu niepodległości, nie tylko nie stworzono nowego gimnazjum, ale uszczuplą się je, a nawet projekt jest zwinięcia kilku zakładów w Krakowie. Pocóż kształcić młodzież, gdy na stanowiska odpowiedzialne przyjmuje się ludzi bez wykształcenia, bez matury, czego mamy tyle przykładów w obecnym okresie sanacyjnym. Nie potrzebne są studja wyższe, po co kończyć gimnazjum, gdy mamy czwartą brygadę, która obsadza ludźmi „wybitnymi" najwyższe nawet posady.

Jeszcze gorzej jest z dziećmi, które skończywszy 7 klas powszechnych chcą się dostać w myśl obowiązujących przepisów do IV klasy szkoły średniej. Zdają te biedne dzieci i pada przy egzaminie zwykle około 90 procent. Powodem fatalnych wyników egzaminów jest nieuzgodniony program trzech najwyższych klas szkoły powszechnej z trzema najniższemi klasami szkół średnich. Są przedmioty, których nie uwzględnia się w szkołach powszechnych — i jakże taki uczeń może zdać egzamin do IV klasy gimnazjalnej. Przygotowanie z takich przedmiotów odbywa się dorywczo w domu — a wyniki są najgorsze.

Najnieszczęśliwsze są dzieci, które zdają do seminarjów nauczycielskich. Brak państwowych zakładów, a szczupła ilość prywatnych, do których dostęp biednej młodzieży jest trudny, gdyż opłaty przechodzą możność rodziców, powodują to, że znowu tylko „protekcja" rozstrzyga o dostaniu się do państwowych seminarjów, a pieniądz do prywatnych.

Tragedja rodziców i dzieci — to tragedja całego społeczeństwa, które stanęło wobec strasznego problemu, nie dającego się rozwiązać. Oświata w naszem państwie jest zepchnięta na ostatni plan — ale to się zemści w przyszłości. Przez upadek oświaty — nastąpi upadek kultury — zepchnięci zostaniemy powoli do grupy narodów wschodu.

O budowę gmachu państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie

Sprawa budowy gmachu państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie, mieszczącego się w okropnych warunkach hygjenicznych, wysuwa się na czoło zagadnień szkolnictwa średniego i wymaga jak najszybszego zdecydowania i działania ze strony kompetentnych czynników. Rząd uznał budowę gmachu gimnazjum żeńskiego w Krakowie za konieczność nieodzowną i wyraził gotowość podjęcia budowy z chwilą, gdy otrzyma parcelę od gminy oraz gwarancję 100.000 złotowej subwencji.

Jak się dowiadujemy, miasto zaofiarowało rządowi materiały budowlane wartości 100.000 zł. i wyznaczyło parcelę pod budowę u wylotu ulicy Wolskiej, **zażądało jednak za nią wygórowanego ekwiwalentu w gruntach skarbowych.** Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju stanowisko gminy spowoduje długotrwałe targi i spory i odroczy budowę gmachu ad infinitum. **Słusznie też najszersze sfery mieszkańców Krakowa i okręgu, patrzące ze zgrozą od lat na martyrologję zdrowotną jakie ich dzieci przechodzą w ciasnocie miejsca w dotychczasowym budynku — domagają się kategorycznie od gminy, aby nie stawiała trudności przy budowie gmachu gimnazjalnego, ale oddała bezzwłocznie rządowi grunt, odraczając porachunki na czas późniejszy. Tam, gdzie wchodzi w grę zdrowie tysięcy młodzieży, tam nie można stawiać na pierwszym planie względów natury materjalnej z zaprzepaszczeniem zasadniczych postulatów natury społecznej.**

—ooo—

Wspaniała wystawa etnograficzna

Imponująco wygląda nowo otwarta wystawa etnograficzna w Krakowie w hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Zasługą to dyr. Miejskiego Muzeum przemysłowego inż. **Tora**, kustosza tegoż Muzeum **Witkiewicza** i znanego znawcy folkloru polskiego prof. dr. **Tadeusza Seweryna.**

U wejścia wystawy wita przybyszów urocza Krakowianka (model) oraz Krakowiak Bronowicki z wiechą pawich piór u czerwonej rogatywki. Nad wzorzystą skrzynią skawińską wisi olbrzymie serce odpustowe. Naprzeciw dwa wnętrza izb: kaszubskiej i śląskiej (ze Śląska Opolskiego). W dużej sali zostały rozmieszczone w niezmiernie plastycznym i estetycznym układzie okazy charakteryzujące najznamienniejsze cechy poszczególnych regjonów Polski, i tak: ziemię wileńską i nowogródzką, Polesie, Wołyń, Podole, Ruś Czerwoną, Sądecczyznę, Podhale, Ziemię Krakowską, Śląsk Cieszyński i Górny, Wielkopolskę, Kujawy, Sieradzkie, Łowickie, Opoczyńskie itd. Dwa szeregi efektownych stoisk kończy się najpowabniejszemi dla widzów „eksponatami" wystawy: wnętrzem izby góralskiej oraz krakowskiej z powiatu dąbrowskiego. Poważny urok izby wymarłych gazdów, w której goszczą prastare sprzęty codziennego użytku, kontrastują z kwiecistością i barwnością izby krakowskiej. Ta zaś z prymitywnością życia sąsiadujących obok Poleszuków. Tam, gdzie widniała ongiś scena ludowego teatru, rozpościera się wspaniała panorama „Morskiego Oka".

W obrębie wystawy mieści się jeszcze stragan odpustowy, zorganizowany bardzo celowo przez dyr. Udzielę, wystawa książki etnograficznej ze zbiorów muzeów krakowskich. Niezwykle dodatnie wrażenie wywiera na widzach w osobnych gablotkach wystawa książek w artystycznych oprawach, wzorowanych na modelach ludowych, a wykonanych w znanym zakładzie artystyczno-introligatorskim dr. Roberta Jahody. W trzech gablotkach zwiedzających wystawę, goście mogą podziwiać współpracę rzemieślnika z artystą-grafikiem, którzy wspólnym wysiłkiem, w zrozumieniu treści książki, nadali jej odpowiednio artystyczną szatę. W bocznym korytarzu mieści się oddział handlowy Towarzystwa Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska, w których mieszczą się najrozmaitsze wyroby ludowego i artystycznego przemysłu, przeznaczonego do rozsprzedaży wśród gości.

W ogrodzie, przylegającym do budynku wystawowego mieści się artystyczne urządzenie kawiarenki „Pod Ulami".

—ooo—

HOCKI-KLOCKI HISTORYCZNE. Do wczorajszego artykułu pod tym tytułem zakradła się na wstępie omyłka drukarska. Mianowicie, p. Józef Piłsudski w „Poprawkach" przedstawia siebie jako potęgę w r. 1912 równą conajmniej *Austrji*, a *nie* „historji", jak mylnie złożono.

ZJAZD PRAWNIKÓW KOLEJOWYCH W KRAKOWIE. Wczoraj odbył się w sali przy ul. św. Filipa uroczyste otwarcie Zjazdu prawników kolejowych, na który przybyło około 200 delegatów. Zjazd otworzył prezes zarządu gł. prawników kolejowych mgr. *Czajkowski*, poczem powołał na przewodniczącego b. dyrektora komunikacji dr. Wróbla, a nadto powołano do prezydjum dr. Okołowicza, wicepr. kolei gdańskich, dr. Kuca, dr. Kobylańskiego, dr. M. Makomaskiego i dr. Kaczkowskiego. Imieniem ministerstwa komunikacji powitał zjazd mgr. Henisz, dalej inż. Bobkowski, wicewoj. Bilek, rektor Załęski i rektor Zoll. Mówcy życzyli zjazdowi pomyślnych wyników obrad. Następnie po produkcjach chóru kolejowego i orkiestry, *dr. Okołowicz wygłosił referat pt. „Inżynier i prawnik w służbie kolejowej"*. Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzili saliny w Wieliczce. W dniu dzisiejszym nastąpi dalszy ciąg obrad, poczem uczestnicy zjazdu zwiedzą zabytki Krakowa, obecni będą na bankiecie i raucie. W niedzielę zakończą się obrady Zjazdu.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU DRAMATYCZNEGO. Celem zasilenia repertuaru scen ludowych i amatorskich rozpisało wojewódzkie Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych w Krakowie konkurs na oryginalną sztukę ludową. Na oznaczony termin (1 listopada 1930) nadesłano ogółem sztuk 18 a mianowicie: 1) Co i kogo Jerzy Srokowski znalazł na hali Miętusowej (godło: Zakopianka), 2) Dwa przykłady (Oświata ludu), 3) Gdy słońce wschodzi (Lemiesz), 4) Górą nasi (Górą nasi), 5) Młoda wieś (Pro patria et fratribus), 6) Nasza wieś (Jest w ludzie siła niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą), 7) Nawrócona wieś (Francois le Pauvre), 8) Oaza (Kuryłło), 9) Paluczanie (In omnia paratus), 10) Obrona Kąkolownicy (Ast), 11) Pijawki (SOS), 12) Plon niesiemy plon (bez godła), 13) Przybłęda (bez godła), 14) Podkarpackie wesele (Pokucki), 15) Wróżby na św. Jędrzeja (Turbacz), 16) Września (Wielkopolska), 17) Złoty zamek (Niedola), 18) Zrękowiny (Wycinek). Po przeczytaniu sztuk „per turnum" jury konkursowe w osobach: dyr. J. Zachemskiego, M. Szukiewicza, F. Gwiżdża, K. Balalowej i J. Marcinkowskiego wyłączyło z konkursu, pomimo uznania za najlepszą z nadesłanych, 4-aktową sztukę „Zrękowiny" jako nieodpowiadającą w treści i formie postulatom sztuki ludowej; z pozostałych zaś wyróżniło sztuki pt.: „Górą nasi" i „Złoty zamek". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Górą nasi" jest p. Michalina Mossoczowa, zaś „Złotego zamku" p. Mieczysław Szurmiak. Sąd konkursowy przyznanie nagród uwarunkował wprowadzeniem pewnych zmian do obydwóch sztuk. Równocześnie korzystając z zezwolenia autora jury komunikuje, że twórcą „Zrękowin" jest p. prof. Janczyk z Krakowa, oraz że podejmie ono starania, aby „Zrękowiny", świadczące o wybitnym nerwie dramatycznym autora, znalazły się na repertuarze miejskich teatrów zawodowych.

FABRYKANTKI ANIOŁKÓW. Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci 16-miesięcznego dziecka, które było na wychowaniu u Marji Dadejowej w Gruszowie. — W dniu 25 bm. Dadejowa przyniosła dziecko nieżywe w koszyku do Krakowa, aby je tu pochować. W toku dochodzeń okazało się, że było to dziecko Rozalji Waldmannowej, które matka oddała na wychowanie Dadejowej. Policja aresztowała Dadejową i Waldmannową pod zarzutem zbrodniczego zgładzenia dziecka.

OSZUSTWA WEKSLOWE. Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu weksle ze sfałszowanemi podpisami żyrantów. Na fakt fałszerstwa wpadły władze przy okazji wykupna weksli. Pod zarzutem oszukańczych manipulacyj wekslowych aresztowano Mojżesza Brodera (lat 45), urzędnika prywatnego, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej l. 18, oraz Henryka Brodera (lat 35) agenta handlowego, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej l. 36. Narazili oni szereg osób na stratę kilku tysięcy złotych. — Nadto aresztowano za podobne oszustwa Rudolfa Kurowskiego (lat 30) i Józefa Piwowara (lat 28) z Lanckorony. Są oni podejrzani o oszustwo wekslowe na kwotę 700 zł. na szkodę Stefana Pulczyńskiego z Krakowa.

SPORT

RUCH—CRACOVIA. Ostatni swój mecz w I kolejce rozegra Cracovia jutro w niedzielę na własnem boisku z silną drużyną Ruchu z Wielkich Hajduków. Zawody te dla uplasowania się Cracovii w tabeli ligowej mają nader doniosłe znaczenie, toteż ufać należy, że drużyna białoczerwonych pomna na ciążącą na niej odpowiedzialność, zbierze swe siły w niedzielę i z całą ambicją i ofiarnością dążyć będzie do rozstrzygnięcia zawodów z twardymi Ślązakami na swoją korzyść, tem więcej, że nie powinna dać się zawstydzić swej rywalce Wiśle, która tak piękny wynik z Ruchem w ostatnią niedzielę uzyskała. Bilety po cenach zniżonych sa w przedsprzedaży.

Proces posła Liebermana przeciw napastnikom

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

Na ławie oskarżonych przed warszawskim sądem okręgowym zasiadło dziś dziewięciu członków zarządu głównego Związku legjonistów z wicemarszałkiem Sejmu drem Polakiewiczem na czele. Oskarżyciel z ramienia **dra Liebermana**, adwokat **Honigwill**, zaznaczył w czasie rozprawy, że zarzut, postawiony przez zarząd Związku legjonistów posłowi Liebermanowi, jest nieuzasadniony, gdyż dotychczas w ciągu długoletniej społecznej i politycznej działalności posła Liebermana nie było żadnej plamy na jego honorze i mimo, iż osoba jego była niejednokrotnie celem ataków obozu przeciwnego, to jednak czynów, kolidujących z honorem nikt posłowi Liebermanowi nie mógł i nie śmiał zarzucić.

W odpowiedzi na to, adwokat **Wasserberger**, obrońca oskarżonych, oświadczył, że poseł Lieberman, podpułkownik rezerwy, na obrazę ze strony ministra Cara popełnioną słowami: „Gdyby nie mój wysoki urząd, wymierzyłbym Panu policzek", nie zareagował tak, jak nakazywał honor.

Przewodniczący sądu **p. Lauter** zadaje oskarżycielowi pytanie, czy uznaje on jako socjalista pojedynek, jako załatwienie sprawy honorowej?

Adwokat Honigwill odpowiada, że socjaliści cenią swój honor bardzo wysoko i że, aczkolwiek nie uznają pojedynków, to uznają postępowanie honorowe. Dalej oskarżyciel zapytuje, jak miał postąpić poseł Lieberman, jeżeli minister Car na artykuł jego nie reagował tak, jak nakazywał kodeks honorowy, lecz odpowiedział listownie. Wreszcie oskarżyciel podkreśla, że protokół jednostronny został opublikowany w „Gazecie Polskiej", a nie doręczony stronie przeciwnej.

Przewodniczący **Lauter** zapytuje oskarżyciela, czy poseł Lieberman należał, czy też należy do Związku legjonistów.

Adwokat **Honigwill** odpowiada, że poseł Lieberman należał do Związku legjonistów, natomiast nie wie, czy należy do Związku obecnie.

Wówczas jeden z oskarżonych składa oświadczenie, że jeszcze w latach 1923/24 poseł Lieberman należał do Związku legjonistów i dotychczas się z niego nie wypisał.

Po zamknięciu przewodu sądowego oskarżyciel wygłosił krótkie przemówienie, domagając się ukarania oskarżonych.

W ostatniem słowie w imieniu oskarżonych zabrał głos wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, który stwierdził, że poseł Lieberman był c. i k. audytorem przy komendzie Legjonów i dlatego zarząd Związku legjonistów czuł się zobowiązany do ogłoszenia enuncjacji, o którą toczy się przed sądem sprawa.

Po tem oświadczeniu sąd udał się na naradę. Po kilku minutach sędzia Lauter ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Adwokat Honigwill zapowiedział apelację.

Sprawa o niepodanie ręki min. Kozłowskiemu

ECHA BRZEŚCIA

W tych dniach odbyła się przed wyższą komisją dyscyplinarną dla spraw profesorskich rozprawa apelacyjna przeciw profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Władysławowi Tarnawskiemu. Rozprawa ta była ostatecznem zakończeniem zajścia między prof. Tarnawskim a prof. Leonem Kozłowskim, obecnym ministrem reform rolnych i posłem z BB.

Zajście to miało miejsce w grudniu zeszłego roku na uniwersytecie lwowskim w parę dni po zamianowaniu prof. Kozłowskiego ministrem. P. minister Kozłowski przybył z Warszawy do Lwowa na promocję doktorską jednego ze swych słuchaczów. Prof. Tarnawski, który w tym samym celu obecny był na uniwersytecie, odmówił w obecności kilku innych profesorów podania ręki p. ministrowi Kozłowskiemu, co uzasadnił słowami: — „Zwierzyna myśliwemu ręki nie podaje". Ironiczny ten zwrot był aluzją do zachowania się sanacji w czasie wyborów i w sprawie brzeskiej.

P. minister Kozłowski nie skierował sprawy na drogę honorową, lecz wniósł skargę do senatu akademickiego. Komisja dyscyplinarna senatu lwowskiego po przeprowadzeniu rozprawy wyraziła prof. Tarnawskiemu upomnienie. Od tego orzeczenia zarówno rzecznik oskarżenia, jak i prof. Tarnawski zapelowali do wyższej komisji dyscyplinarnej.

Rozprawa odbyła się w gmachu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. — W skład komisji wchodzili profesorowie: Koschembar-Łyskowski (uniw. warszawski), Radziszewski (politechnika warszawa) i Mikulowski-Pomorski (szkoła gł. gospodarstwa wiejskiego). — Oskarżał prof. Wacław Makowski, bronił prof. St. Głąbiński. — Komisja wyższa zaostrzyła wyrok komisji lwowskiej i udzieliła prof. Tarnawskiemu nagany.

Zarówno samo zajście, jak i jego zakończenie wywołało wielkie zainteresowanie w kołach profesorów wyższych uczelni. Ze względu na charakter sprawy powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy. Są one zresztą zbyteczne.

—oo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na repertuar kapitalna pełna perypetyj letniskowych komedja Andrzeja Birabeau „Po żakowskiej drodze" („Le chemin des ecoliers"). Teatr krakowski wystawia ją w przekładzie p. Kazimierza Bukowskiego jako pierwszy w Polsce, po jej zwycięskim pochodzie przez sceny francuskie i niemieckie i po ostatnim sukcesie berlińskim w Kammerspiele Reinhardta. Reżyserja p. Szyndlera. Obsadę stanowią pp.: Bednarska, Dziewońska, Kostecka, Zalewska, Drohocka, Dąbrowski, Fabisiak, Hierowski, Kaczmarski, Lehwa, Pawłowski i Turski. Oprawę dekoracyjną przygotował p. M. Różański. Komedja ta pozostaje na afiszu w niedzielę wieczorem i wszystkie następne dni tygodnia. Popołudniowe przedstawienia w niedzielę i poniedziałek wypełnią dwa największe sukcesy obecnego sezonu „Mayerling" Aneta i „Sztuba" Leczyckiego.

DZIŚ OSTATNIA PREMJERA ZESPOŁU DRA PAWŁA BARATOWA W TEATRZE BAGATELI. Długo oczekiwana premjera „Boga zemsty" Szaloma Asza odbędzie się dziś. Sztuka ta zyskała sobie rozgłos światowy, grana była na wielu obcojęzycznych scenach — dzięki niezmiernie ciekawej treści. Rola główna Jankla Szapszowicza należy do repertuaru wielkich tragików, a w artyście tej miary, co Paweł Baratow, zyskała naprawdę rzadkiego wykonawcę. Zainteresowanie publiczności „Bogiem zemsty" jest naprawdę wielkie, to też sztuka ta będzie grana przez trzy dni z rzędu, do poniedziałku włącznie. Będą to zarazem pożegnalne występy dra Pawła Baratowa, który już we wtorek opuszcza Kraków. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagateli od godziny 10 do 2 popołudniu i od 4 do 8'30 wieczorem.

WIKTOR CHENKIN, światowej sławy artysta, znakomity piosenkarz i humorysta, wystąpi we czwartek 2 lipca w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z pieśni charakterystycznych, których jest niezrównanym wykonawcą.

Z Polski

KRYZYS OBJĄŁ NAWET LICYTACJE LOMBARDOWE. W lombardzie miejskim w Warszawie zakończono licytację, na której było wystawionych 614 fantów. Sprzedano tylko 325 przedmiotów. Licytacja ta dla obecnych czasów jest niezmiernie charakterystyczna i świadczy dobitnie, że nawet „hieny licytacyjne" nie mają dziś pieniędzy. Dawniej, w okresie lata, chętnie nabywano futra, aby przechować je do zimy i dobrze na nich zarobić. Obecnie lombard nie sprzedał ani jednego futra... Licytanci mówili głośno, że nie mają pieniędzy i że wobec tego nie mogą nabywać przedmiotów, któreby musiały leżeć na składzie. Kupowano jedynie drobną bižuterję. Cenniejsze okazy też nie znajdowały nabywców. Kierownictwo lombardu jest w kłopocie, gdyż licytacja nie pokryła wydanych a niezwróconych pożyczek.

PIORUN ZABIŁ OJCA I SYNA. We wsi Hniezno (gm. Mścibów, pow. wołkowyski), wskutek uderzenia pioruna, wynikł pożar w stodole Jana Sadowskiego. W stodole spalił się śpiący syn właściciela, 18-letni Wacław. W czasie pożaru Sadowski (ojciec), chcąc ratować syna, wpadł do stodoły, objętej płomieniem, doznając ogólnego ciężkiego poparzenia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala sejmikowego w Wołkowysku, gdzie wkrótce zmarł.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Ciąg dalszy nastąpi...

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

W toku dalszej akcji oszczędnościowej zastosowane być mają restrykcje co do tak zwanej dwutorowości urzędów. Mianowicie dziedziny drogowa, budowlana, zdrowia publicznego i weterynaryjna mają swych urzędników w powiatach i starostwach, co okazuje się zupełnie zbyteczne (??). Wskutek tego ma ukazać się **rozporządzenie, znoszące odnośne stanowiska lekarzy, weterynarzy i inżynierów państwowych** tam, gdzie znajdują się oni w podwójnej liczbie, to znaczy w powiecie i starostwie.

W kołach politycznych twierdzą, że dotychczasowe oszczędności nie zrównoważyły jeszcze budżetu, który obniżony ma być do sumy 2 miljardów 400 miljonów. 150 miljonów dało 15% obcięcie pensyj urzędniczych. 50 miljonów zyskał skarb przez cofnięcie dodatków specjalnych, 230 miljonów mają dać redukcje rzeczowe we wszystkich ministerstwach. Wszystko to daj w sumie 430 miljonów, wobec czego do zrównoważenia budżetu brakuje jeszcze 20 miljonów. Rząd poszukuje dalszych oszczędności. W kołach politycznych słychać, że przyśpieszono prace, zmierzające do zredukowania 3 ministerstw, 5 województw i 30 starostw. Pozatem ma być zarządzona redukcja urzędników w poselstwach i konsulatach. Zapadła już decyzja zniesienia 2 generalnych konsulatów w Capetown i Dublinie. Konsulowie z tych placówek zostali odwołani. Pozatem ma być skasowany cały szereg innych placówek, nie mających dla państwa większego znaczenia.

URZĘDNICY NIE MOGĄ PŁACIĆ RAT

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przygnębiające wrażenie w kołach handlowych Warszawy wywarł list, który otrzymał jeden z większych domów towarowych od urzędników państwowych. W liście tym urzędnicy zawiadamiają, **że od 1 lipca nie będą mogli płacić przypadających rat** za pobrane towary i że ze swych zobowiązań zaczną się uiszczać dopiero, gdy sytuacja finansowa się poprawi.

Maszyna piekielna pod Bezdanami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wilno, 26 czerwca.

Na torach kolejowych koło stacji Bezdany wybuchła dziś niezwykle silna maszyna piekielna. Tor zerwany, linja kolejowa uszkodzona. Wskutek wybuchu zostały obalone słupy telegraficzne i przerwane przewody. Bliższych wiadomości dotychczas brak.

Moratorjum i kredyt dla Niemiec

Paryż, 26 czerwca. Prasa francuska, omawiając planowaną wizytę Bruninga i Curtiusa w Paryżu, której spodziewać się należy z końcem przyszłego tygodnia, przestrzega przed przesadnym optymizmem i zbyt wielkiem łudzeniem się co do szczerości propozycji niemieckiej. „Journal" zaznacza, że łatwa do zrozumienia jest obecna polityka Niemiec. Rząd Rzeszy niewątpliwie zdaje sobie sprawę, iż powodzenie inicjatywy Hoovera zależy teraz wyłącznie od stanowiska Francji. Oprócz tego Niemcy spodziewają się, iż uzyskają coś więcej, aniżeli zawieszenie spłat reparacyjnych. Nie trudno wywnioskować, że moratorjum dla długów reparacyjnych ma być wstępem do zdobycia dalszych, pozytywnych zysków natury finansowej. Ale niech się Berlin nie łudzi, aby swoje kapitały rzuciła Francja w wir spekulacyj awanturniczych. Nie ulega wątpliwości, że stosunki finansowe Niemiec muszą zostać uregulowane. Nie stanie się to jednak bez rekompensaty ze strony żądającej. — Przedewszystkiem muszą Niemcy zrezygnować z austro-niemieckiej unji celnej i porzucić myśl o rewizji granic ustalonych na mocy traktatów pokojowych.

„Figaro" przestrzega przed przesadnemi nadziejami i uważa, iż życzenie Bruninga w sprawie podjęcia osobistej rozmowy z ministrami francuskimi służyć ma uśpieniu zaniepokojonej opinji publicznej Francji. Ma bowiem Francja uzasadnione obawy, nie wiedząc na jaki cel przeznaczą Niemcy dwa miljardy marek, jakiemi będą mogły dysponować z powodu moratorjum.

„Oeuvre" przypominając udział Banku Francuskiego w kredycie dla Banku Rzeszy oświadcza, iż Francja uczyniła więcej, aniżeli była zobowiązana. Brüning i Curtius muszą zrozumieć, iż Francja wzdraga się jedynie przed odegraniem roli wywiedzionego w pole.

Paryż, 26 czerwca. Amerykański minister skarbu **Mellon**, który wczoraj popołudniu przybył z Londynu do Paryża, wieczorem złożył wizytę ministrowi skarbu Flandinowi, gdzie zabawił dwie godziny. Dzienniki donoszą, że podczas tej rozmowy poruszone zostały wszystkie kwestje związane z ostatnią inicjatywą **Hoovera**. Flandin przedstawił Mellonowi powody natury finansowej i gospodarczej, które skłoniły Francję do zajęcia stanowiska wymienionego w odpowiedzi przesłanej rządowi amerykańskiemu. Mellon miał okazać wiele zrozumienia tak, że można się spodziewać, iż osiągnięcie porozumienia nie napotyka na większe trudności.

Paryż, 26 czerwca. Na popołudniowem posiedzeniu Izby premjer Laval odczytał dziś treść odpowiedzi rządu francuskiego na propozycję Hoovera w sprawie moratorjum dla długów wojennych. Najpierw odczytał Laval orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych a następnie odpowiedź rządu francuskiego, która w streszczeniu brzmi: „Rząd francuski żywo interesował się propozycją prezydenta Stanów Zjednoczonych i uznaje w całej pełni motywy, które skłoniły twórcę propozycji do powzięcia inicjatywy. Francja pragnie więcej aniżeli inne państwa współpracy międzynarodowej i porozumienia w każdej dziedzinie, czego dowodem liczne ofiary, jakie poniosła w ostatnich czasach. Aby jednak dać ostateczną odpowiedź rząd francuski postanowił zasięgnąć opinji parlamentu, który ma zadecydować czy Francja może się zgodzić na zrzeczenie się wszelkich wpłat ze strony Niemiec na przeciąg jednego roku. Rząd francuski zwraca uwagę, że wobec niedawno dopiero zawartych układów i wobec definitywnego i nieodraczalnego charakteru niechronionych anuitetów, które w myśl postanowień zawartych w planie Younga powinny być ciągłemi, istnieje poważne niebezpieczeństwo zachwiania się zaufania w wartość podpisów i kontraktów. Zdaniem rządu francuskiego już ze względów interesu moralnego nie powinny być w żadnym wypadku odraczane spłaty annuitetów niechronionych. Uzależniając decyzję od zgody parlamentu rząd francuski skłonny jest do pozostawienia swej części annuitetów nieodraczalnych na rok do dyspozycji Międzynarodowego Banku Wypłat, licząc iż reszta kontrahentów planu Younga uczyni tosamo. Uzyskany w ten sposób kapitał mógłby być pożyczony Niemcom oraz innym państwom, których życie gospodarcze lub finansowe popadłoby w trudności powstałe wskutek moratorjum. Francja wyraża swoją solidarność ze Stanami Zjednoczonemi i pragnie przyczynić się do złagodzenia kryzysu gospodarczego, ma jednak prawo żądać aby jej dobra wola spotkała się z poszanowaniem traktatów i przywróceniem zaufania między narodami, co jest nieodzownym warunkiem pokoju".

Waszyngton, 26 czerwca. Departament stanu komunikuje, że w drugiej nocie rząd włoski oświadcza, iż skłonny jest do zupełnego wykonania projektu Hoovera w sprawie zawieszenia spłat długów państwowych począwszy od 1 lipca br.

Londyn, 26 czerwca. „Times" donosi z Waszyngtonu, że **Stimson** postanowił teraz już wyjechać do Europy, ponieważ doszedł do przekonania, iż obecna chwila jest najkorzystniejsza do podjęcia nieoficjalnych rozmów i rokowań. Najwięcej uwagi poświęci Stimson kwestji rozbrojenia i omówieniu planu Hoovera. Stany Zjednoczone skłonne są — według tego dziennika — do daleko idących ustępstw na rzecz Francji w sprawie zachowania integralności planu Younga.

ANGLJA UDZIELA MORATORJUM POLSCE I INNYM SWOIM DŁUŻNIKOM

Londyn, 26 czerwca. W wykonaniu propozycji Hoovera rząd angielski zawiadomił wszystkie rządy, spłacające Anglji długi wojenne, że w tym roku nie oczekuje żadnych spłat.

Londyn, 26 czerwca. Rząd brytyjski zawiadomił dziś przedstawicieli dyplomatycznych **Polski**, Jugosławji, Rumunji, Estonji i Łotwy o uchwale rządu brytyjskiego w sprawie długów wojennych. — Równocześnie zawiadomił ich, że rząd angielski skłonny jest — o ile propozycja Hoovera znajdzie ogólne przyjęcie — **odroczyć tym państwom na rok wszelkie spłaty pożyczek odbudowy** i innych drobnych pożyczek, począwszy od 1 lipca br. Rząd angielski nie uważa wprawdzie tych długów za długi wojenne, uważa je jednak za powstałe w następstwie działań wojennych.

TELEGRAMY

URZĘDNICY U P. PRYSTORA

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Prystor przyjmie w nadchodzący **wtorek** delegację zjednoczenia związków i stowarzyszeń urzędników państwowych, oraz delegację federacji pracowników umysłowych. Delegacje te przedstawią premjerowi opłakane skutki zarządzeń oszczędnościowych.

KARAMBOL KOLEJOWY

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Poznania wpadł na stacji Kostrzeń na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 8 wagonów towarowych uległo rozbiciu, parowóz pociągu pośpiesznego został poważnie uszkodzony. Rany odniosło kilkanaście osób, w tem kilku wojskowych.

KWESTJA OGRANICZENIA ZBROJEŃ

Praga, 26 czerwca. Delegat angielski do Ligi Narodów lord Robert **Cecil** wygłosił tu wczoraj przemówienie, w którem oświadczył, że nie dałaby się utrzymać na dłuższą metę decyzja w sprawie rozbrojenia, gdyby jednej grupie państw przyznano inne warunki, aniżeli drugiej grupie. Takie załatwienie sprawy byłoby też sprzeczne z postanowieniami Ligi Narodów, które wszystkim członkom zapewniają zupełne równouprawnienie. Konferencja rozbrojeniowa musi doprowadzić do faktycznego rozbrojenia. Jako minimum programu uważa Cecil ograniczenie zbrojeń o 25%.

FRANCUSKIE FORTYFIKACJE

Paryż, 26 czerwca. Na posiedzeniu przedpołudniowem francuska Izba posłów uchwaliła 430 głosami przeciw 155 kredyty na kontynuowanie robót fortyfikacyjnych na granicy północnej i wschodniej w wysokości 2.527 miljonów franków. Minister wojny Maginot oświadczył, że nie chodzi o nowe kredyty, ani o nowy program prac fortyfikacyjnych, lecz chodzi o wykonanie dawniejszej uchwały, mocą której ufortyfikowanie granicy ma być wykonane w przeciągu 5 lat czyli najpóźniej do 1934 r.

WSPANIAŁE PRZELOTY

Kopenhaga, 26 czerwca. Lotnicy duńscy **Hillig i Hojriis**, którzy po dokonaniu przelotu ponad Atlantykiem **z Ameryki do Europy**, wczoraj wieczorem wylądowali w Krefeld, a następnie przenocowali w Bremie, wystartowali stamtąd dziś o godz. 11'40 i o godz. 14'10 wylądowali na lotnisku Kastrup koło Kopenhagi. Zwycięskim lotnikom zgotowano owacyjne przyjęcie.

Moskwa, 26 czerwca. Lotnicy amerykańscy **Post i Gatty**, lecący **dookoła świata**, wystartowali dziś rano z Moskwy do Omska. Dalsza ich ruta poprowadzi przez Irkuck, Czytę, Chabarowsk i Jespask, gdzie uzupełnią po raz ostatni benzynę do **lotu ponad Pacyfikiem.**

Przegląd gospodarczy

POLSKO-NIEMIECKA UMOWA ŻYTNIA

Jak wiadomo, z dniem 30 bm. wygasa polsko-niemiecka umowa żytnia. W tej chwili odbywają się w Berlinie rokowania w sprawie przedłużenia tej umowy z równoczesnem wprowadzeniem do tej umowy pewnych zmian. Na propozycje niemiecką wyłoniła się kwestja przyciągnięcia do tej umowy również i Rosji. W ten sposób, gdyby nowa ta forma została przyjęta, powstałoby porozumienie żytnie polsko-niemiecko-sowieckie.

—ooo—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targach krakowskich płacono: 26 czerwca: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3—3'40 zł., jaja świeże szt. 10—11 gr., czereśnie kraj. 1 kg. 1'40—2 zł., wiśnie 1 kg. 1—1'20 zł., truskawki 1 kg. 0'80—1 zł., poziomki leśne 1 litr 60—80 gr., borówki 1 litr 30—35 gr., agrest 1 litr 35—40 gr., ziemniaki stare 1 kg. 15—17 groszy, ziemniaki nowe 1 kg. 45—50 gr., buraki ćw. nowe z nacią 1 kg. 20—22 gr., marchew nowa z nacią 1 kg. 30—35 gr., cebula nowa z nacią 1 kg. 35—40 gr., pietruszka nowa z nacią 1 kg. 65—70 gr., sałata szt. 5—10 gr., pomidory 1 kg. 5—6 gr., karp żywy 1 kg. 6 zł., szczupak 1 kg. 6—6'50 zł., świnki 1 kg. 5—6 zł., leszcze 1 kg. 6 zł., łosoś świeży 1 kg. 10—11 zł., kura szt. 3—6 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 2—4 zł., gęsi szt. 4—7 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

KARAMBOL HRABIEGO ZE SZOFEREM

Przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Roderykowi hrabiemu Romerowi, właścicielowi dóbr Inwałd (powiat Wadowice) i Stanisławowi Ciechanowskiemu, szoferowi automobilowemu ze Lwowa, o występek przeciw bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 337 uk. z następstwami ciężkiego i lekkiego uszkodzenia ciała.

Prokuratura oskarżyła Roderyka hr. Romera i szofera Ciechanowskiego o to, że w kwietniu 1930 jako kierowcy samochodów, prowadzili swoje samochody drogą bez zachowania należytych środków ostrożności i z nadmierną chyżością, że każdy z nich samochodem swym jechał nieprzepisaną stroną jezdni, wskutek którego to działania i zaniechania nastąpiło zderzenie ich samochodów, a w następstwie tego karambolu. Osoby jadące w tych autach, a mianowicie: Izabela hr. Mysiakowska, Elżbieta hr. Romerowa, sam hr. Roderyk Romer, oraz Julja Weisowa, żona przemysłowca ze Lwowa i właścicielka drugiego auta, odniosły jużto ciężkie, jużto lekkie uszkodzenia ciała z naruszeniem zdrowia przez czas dłuższy.

Oskarżeni do winy się nie poczuwali, każdy z nich zwalał winę zderzenia na drugiego. Sąd przesłuchał w celach dowodowych cały szereg świadków, a między innymi i osoby w karambolu uszkodzone. Dowody te wypadły dla oskarżonego hr. Romera obciążająco.

Sąd przeprowadził również dowód z wywodu i opinji biegłego w sprawach automobilizmu inżyniera Michałowskiego.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wywodach stron sąd ogłosił wyrok, że się **oskarżonego hr. Roderyka Romera uznaje winnym zarzuconego mu przez prokuraturę aktem oskarżenia — występku przeciw bezpieczeństwu życia przy spowodowaniu ciężkiego oraz lekkiego uszkodzenia ciała na osobach na wstępie wymienionych i że w myśl §§ 335 i 337 uk. zasadza się go na karę ścisłego aresztu przez trzy miesiące.**

Ze względu na dotychczasowe nieposzlakowanie oskarżonego hr. Romera sąd karę pozbawienia wolności temuż warunkowo na lat trzy zawiesił.

Natomiast tym samym wyrokiem sąd oskarżonego szofera Ciechanowskiego w zupełności od wszelkiej winy i kary uwolnił z tem, że koszta postępowania karnego odnośnie do niego ponieść ma skarb państwa.

Oskarżony hr. Romer zapowiedział od wyroku apelację.

Rozprawie przewodniczył sędzia Schwarzenberg Czerny, oskarżał prokurator dr. Fronczkiewicz, oskarżonego hr. Romera bronił dr. Knoller, szofera Ciechanowskiego bronił adwokat dr. Goldblatt.

HUMOR I SATYRA

AFORYZMY
a la Remigjusz Kwiatkowski

Chcesz być wielkim, przyjm tę radę,
A zrobisz karjerę, —
Śpiewaj dużo, lecz „Brygadę",
Chcesz być wielkim, przyjm tę radę.
W krótkim czasie awans będzie.
Zaczniesz nową erę,
Lecz „Brygadę" śpiewaj wszędzie,
W krótkim czasie awans będzie.

* * *

Gdy ci pensję zmniejszą w biurze,
O piętnaście procent, —
Nie rozpaczaj, nos noś w górze,
Gdy ci pensję zmniejszą w biurze
Jak nie będziesz jadł obiadu,
Zliczył pewien docent,
Zniżki nie poczujesz jadu,
Jak nie będziesz jadł obiadu.

(*„Żółta Mucha"*).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Po żakowskiej drodze" (premjera — nowość).
Niedziela popol.: „Mayerling" (ceny zniżone); wieczór: „Po żakowskiej drodze" (nowość).
Poniedziałek popol.: „Sztuba" (ceny zniżone); wieczór: „Po żakowskiej drodze" (nowość).

BAGATELA

Sobota: „Bóg zemsty" Sz. Asza (premjera).
Niedziela: „Bóg zemsty" Sz. Asza.
Poniedziałek: „Bóg zemsty" (ostatnie pożegnalne przedstawienie).

KINOTEATRY

Apollo: „Na strunach miłości".
Corso: „Bardelys, książę miłości".
Promień: „Manolescu".
Sztuka: „Serce i sport".
Światowid: „Pieśniarz Paryża" (film dźwiękowy z Chevalierem).
Uciecha: „Koniec pani Cheney".
Wanda: „Bitwa nad Sommą".
Warszawa: „Niesamowity".

RADJO KRAKOWSKIE
Sobota 27 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt: „O zawodowych pracach kobiecych" — wygłosi p. K. Bogdanowska. 15.45: Odczyt z Warszawy: „Zdrowy klub lekkoatletyczny". 16.00: Słuchowisko dla dzieci: „Podróż na bańce mydlanej". 16.30: Koncert dla młodzieży i komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Ociemniali żołnierze w Polsce". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „O kanikule w dawnej Polsce". 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 19.30: Gramofon. — 19.40: Wiadomości rolnicze i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy i komunikat sportowy. 20.15: Koncert popularny orkiestry Filharmonji warszawskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego, komunikaty. 22.30: Koncert szopenowski z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

KOMITET ORGANIZACYJNY „DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH" odbędzie swe posiedzenie w sobotę 27 bm. o godz. 7.30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. m. 30. Uprasza się wszystkie członkinie komitetu o konieczne i punktualne przybycie. Sprawy ważne.

WĘDROWNY OBÓZ KRAKOWSKICH CZERWONYCH HARCERZY. Rada hufca Cz. H. urządza dwudniowy obóz wędrowny na trasie Ojców-Olkusz-Kraków. Informacyj udziela tow. Osiek w sekretarjacie OKR PPS w Krakowie (Dunajewskiego 5) codziennie od 7 do 8 wieczór.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową na nazwisko Biodrowicz Edward rocznik 1902, wydaną przez P. K. U. Sanok.

WALNE ZGROMADZENIE

Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, Spółdzielni z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Paulińska 20
odbędzie się
w niedzielę 5 lipca 1931 r. o godz. 10.30 a w braku kompletu o g. 11.30 przedpoł. w sali Teatru przy ulicy Bocheńskiej 7
z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu lustracji za r. 1929.
2) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za r. 1930 i rozdział zysku, oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi.
3) Zmiany §§: 13, 18, 21, 28, 29, 44, 47 i 52 statutu

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście. Zamknięcie rachunkowe i sprawozdanie znajdują się do wglądu w biurze Spółdzielni przy ul. Paulińskiej 20 parter od g. 10—12 przedpoł.

Rada Nadzorcza.

Dnia 30 czerwca 1931 r. o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się w Krakowie przy ul. Sienkiewicza 8,

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni: **Towarzystwo „Tanie Domy Robotnicze" Spółdzielnia z odpow. udziałami**

z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) sprawozdanie Zarządu za rok 1930
3) sprawozdanie Rady Nadzorczej
4) sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek w sprawie udzielenia Zarządowi absolutorjum
5) wniosek w sprawie podziału nadwyżki z r. 1930
6) uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu
7) wolne wnioski.

W razie braku kompletu członków, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 6-ej popołudniu z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały tego Walnego Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.